D.I.

DOKUMENTY CHWILI Nr. 13.

Dokumenty Chwili nie służą propagandzie, dając tylko bezstronne oświetlenie i analizę zachodzących wydarzeń.

--- 0 ---

Warszawa, dn. 12 listopada 1942 r.

Treść numeru:

--- 0 ---

HITLER ZAWIÓDŁ MILITARNIE I POLITYCZNIE.

Artykuł poniższy został napisany przed zajęciem przez Aliantów Afryki Francuskiej i rozpoczęciem ofensywy rosyjskiej.

Kampania wojenna obecnego roku na froncie wschodnim ma się ku końcowi. Za 2 - 9 tygodni zastygnie główny rosyjski front wojenny w okowach śniegu i lodu. Ewentualne zmiany nastąpić mogą chyba w rejonie Stalingradu i Groźnego.

Nie ziściły się jak dotąd obawy japońskiego ataku na Rosję i groźba ta wisi nadal w zawieszeniu. Z tym jednym wyjątkiem wszystko pozostałe jest już od dawna w akcji nie powodując rozstrzygnięcia. Rosja broni się nadal na swej linii umocnionej: Leningrad, Moskwa, Wołga, Kaukaz;

Kierownicy paktu 3-ch mogą wprawdzie ulegać złudnym nadziejom, że wyniki, których nie udało się uzyskać w otwartym boju zostaną osiągnięte po pewnym czasie, że zmęczenie wojną i straty spowodują i rozkład i ubytek niektórych z przeciwników. Nie wydaje się to przecież prawdopodobne, za wyjątkiem Rosji. Jest ona odcięta od swych południowych ziem karmicielskich, od głównych rejonów wytwórczości przemysłowej i górniczej i ma przerwane najważniejsze swe arterie komunikacyjne. Dla niej zima z perspektywą chłodu i głodu w miastach, z armią bez dostatecznego uzbrojenia, prowiantu i bez materiałów pędnych, może przyczynić się do nieobliczalnych wydarzeń. Bowiem ustrój gospodarczy Rosji przestał być prymitywnym i rolniczym. Od dawna posiadała ona wielomilionową ludność miast i okręgów przemysłowych, której liczba szczególnie w okresie ostatnich trzech pięciolatek wzrosła o 7 milionów głów a z rodzinami o więcej niż 20 milionów ludzi. Wzrosło więc w Rosji znaczenie zaopatrzenia, organizowanego przez państwo w skali powszechnej, co w obecnych jej warunkach jest bodaj niewykonalne, a zmalało samorzutne zaopatrywanie się ludności w żywność jak to się praktykuje po wsiach i miasteczkach.

Natomiast nie mogą mieć pozytywnych widoków te oczekiwania wobec anglo-sasów. Wyspy wielkobrytyjskie, jako główny bastion walki na Zachodzie Europy zaopatrywane są jaknajlepiej, a Ameryka przecież dopiero obe-

nie rozpoczęła swą światową ekspansję i do wyczerpania posiadanych zapasów jest bardzo daleko. Niewątpliwie zdołają też przetrzymać zimę Chińczycy bez większych trudności.

Przy tym stanie rzeczy w obozie anty-osiowym coraz bardziej niepokojącym jest stan Niemiec. **Skutki** wojny dają się tu odczuć w całej pełni. Brak jest wszystkiego: żywności, wyrobów przemysłowych, światła, opału. Ludzie są głodni od wielu miesięcy, dodzierają resztki ubrań i bielizny, bo wydawanie przydziałów kartkowych uległo odroczeniu na 1 -2 lat. Skóry i butów brak zupełnie. To samo stało się z tłuszczami. Przemysł przestawia się na tory skrajnej oszczędności w stosowaniu metali, wykorzystania wszelkich odpadków, oszczędzania surowców, smarów itp. Nowe metody stosowane w produkcji, często bez należytego wypróbowania, prowadzą do złych wyników. Coraz większy brak materiału drzewnego. Do tego dochodzi: wielomiesięczny ostry kryzys komunikacyjny, z ograniczeniem swobody przejazdów, wysyłki listów, paczek żywnościowych i wielu innych. Jeżeli dodać, że ludność jest nerwowo wyczerpana i podniecona częstymi alarmami lotniczymi i bombardowaniem, co bardzo zmniejsza efekt jej codziennej pracy - otrzymamy wtedy pełny obraz.

Niepostrzeżenie i bardzo stopniowo, ale stale społeczeństwo niemieckie kieruje coraz powszechniej swą myśl nie ku zwycięstwu i narzuceniu swej woli przeciwnikom, ale ku zakończeniu walki przez pokój kompromisowy. Wyrazem tego są bodaj artykuły Frankfurter Zeitung z połowy października. Do tego dostosowuje się oficjalna propaganda, prowadzona w prasie codziennej i w oficjalnych przemówieniach. Przestano pisać i głosić, że już wkrótce ~~[illegible]~~ zakończona zostanie wojna z Rosją i po narzuceniu jej woli Niemiec zwycięskie wojska powrócą na zachód dla rozprawienia się z ostatnim wrogiem. Taki bieg wypadków dla opinii niemieckiej jest wątpliwy. Więcej, jest on nieprawdopodobny. A przy tym wszyscy zdają sobie sprawę, że proces taki wymagałby trzech lub czterech lat czasu, a tak długa wojna jest dla Niemiec niemożliwa.

W zmienionej sytuacji propaganda niemiecka podługim oczekiwaniu na zwycięstwa, które nie ziściły się, ogranicza się do hasła: wytrwać ! Od tego momentu staje się ważnem nie tylko to, co głoszą komunikaty wojenne, ale również co się głosi w sprawach politycznych i co się w tym zakresie robi. Cztery ostatnie oświadczenia kierowników nawy niemieckiej: Ribbentroppa, Hitlera, Goeringa i Goebelsa nie wyjaśniły najbliższych zamierzeń. Wszystkie one były jakimś aljażem: zachwytów i podziwu nad wielkością dotychczasowych osiągnięć wojennych i wezwaniem do dalszych wyrzeczeń się i poświęceń dla utrzymania osiągniętych zdobyczy. Miały one prawdopodobnie stanowić dobraną całość. Tego jednak nie osiągnęły, nie tyle przez wzajemne sprzeczności, ale dlatego, że nie trafiły we właściwy ton. Dla przeciwników były po dawnemu zaborcze i wojownicze. Dla niemieckiej ojczyzny, otumanionej wieloletnim wałem wojennym były niezrozumiałe i powiększyły zaniepokojenie. Jeżeli, jak należy się domyślać miały one stanowić pierwszą próbę przebycia przepaści, przez nich samych wykopanej między poglądem Anglosasów na warunki przyszłego pokoju, a poglądem niemieckim, że wszystko co znajduje się między zatoką Biskajską a Wołgą stanowi niemiecki Lebensraum, - to można na te poczynania patrzeć z pobłażaniem. Nie powinno być chleba z tej mąki. Można też z dużym spokojem oceniać dość bierne w ostatnich czasach pogłoski o próbach "dogadania się" z z przeciwnikami. Dla akcji takiej nie ma realnego gruntu.

Przed Hitlerem, który zawiódł jako dysponent siły militarnej Niemiec, stają zadania polityczne, które ~~się~~ w obecnych warunkach niewykonalne.

Powtarza się sytuacja z końca ubiegłej wojny: rozdźwięk między celami wojny, a jej zwycięskim przebiegiem. Bowiem wszystkie te wspaniałe zwycięstwa nie pokonały przeciwników do czasu, gdy zmęczone ich szeregi poczęła wzmacniać świeża i potężna Armia U.S.A. Proces ten ilustrują poniższe tabele:

Ogólna liczebność armii amerykańskiej

Do 1 kwietnia 1917 r. w cyfrach okrągłych 200.000

" 1 grudnia	"	"	1.189.000
" 1 marca	1918 r.	"	1.639.000
" 1 kwietnia	"	"	1.796.000
" 1 lipca	"	"	2.380.000
" 1 października	"	"	3.433.000
" 1 listopada	"	"	3.634.000
" 1 lipca	1919 r.	zamierzona liczebn	5.000.000

Liczebność wojsk amerykańskich, które wylądowały we Francji.

w czerwcu	1917 r.	14.912	w marcu	1918 r.	74.627
" lipcu	"	3.900	" kwietniu	"	105.076
" sierpniu	"	19.263	" maju	"	233.038
" wrześniu	"	22.544	" czerwcu	"	230.144
" paździer.	"	30.338	" lipcu	"	313.410
" listopad.	"	37.358	" sierpniu	"	262.487
" grudniu	"	54.273	" wrześniu	"	310.765
" styczniu	1918 r.	40.759	" październiku	"	202.683
" lutym	"	29.723	" listopadzie	"	95.519

Liczebność wojsk amerykańskich na zachodnim froncie:

w końcu maja	1917 r.	1.308	w końcu maja	1918 r.	667.119
" " czerwca	"	16.220	" " czerwca	"	897.293
" " grudnia	"	183.896	" " lipca	"	1.210.708
" " stycznia	1918r.	224.655	" " sierpnia	"	1.478.190
" " lutego	"	254.378	" " września	"	1.783.955
" " marca	"	329.005	" " październ.	"	1.986.618
" " kwietnia	"	434.081	" " listopad.	"	2.057.675

Aby uprzedzić nową sytuację, zmienioną całkowicie przybyciem 2 milionowej armii Stan. Zjedn., Niemcy pod wpływem gen. Ludendorffa, pierwszego autorytetu wojskowego a i politycznego, przeprowadziły cały szereg działań ofenzywnych w czasie od marca do sierpnia 1918 r. Mimo ich sukcesu, nie spowodowały one rozstrzygnięcia, a w takim stopniu wyczerpały ich rezerwy i siły, że po załamaniu się ostatniej ofenzywy w dn. 8 sierpnia 1918 r. - armia niemiecka przeszła do obrony i po 3-ch miesiącach kapitulowała pod zwycięskimi uderzeniami wojsk Focha.

Ta ostatnia kampania 1918 r. i przyczyny niepowodzeń były przedmiotem licznych prac niemieckich oraz śledztwa komisji parlamentarnych. Wśród nich wyróżnia się znakomita ocena prof. Delbrücka, który w ten sposób charakteryzuje stan rzeczy:

Hindenburg i Ludendorf - jak sami to stale twierdzą - przyjęli naczelne dowództwo i je wykonali, powodowani bezwarunkowym dążeniem do zwycięstwa, którym, jak sądzili, - ożywiony był cały naród niemiecki. Pogląd taki jest sprzeczny z podstawową zasadą Clausewitza, że zwycięstwo jako takie, ustalane tylko w odniesieniu do położenia wojskowego - jest nonsesem. Zwycięstwa nie podobna oddzielić od celów politycznych i nie ma sensu stawianie do dyspozycji wodza wszystkich rozporządzalnych środków prowadzenia wojny, tylko po to, by on wygotował następnie czysto wojskowy plan prowadzenia starć. Dlatego kierownictwo to nie powinno było pominąć związku między niemiecką ofenzywą, projektowaną na rok 1918 a celami wojny. Swój stosunek do celów wojny wyraził Ludendorff w następu-

jącym zdaniu: " do czasu póki Belgia nie dojrzeje politycznie i gospodarczo dla zawarcia z nią sojuszu zaczepno- odpornego, powinna się znajdować pod kontrolą polityczną i wojskową Niemiec" Taka kontrola oznaczała w Anglii i Francji światową hegemonię Niemiec i zgóry przesądzała wyniki starań o pokój porozumienia , co powinno było stać się głównym celem działań.

Zaś błąd kampanii polegał na tym, że wódz sam zdawał sobie sprawę, że dla osiągnięcia zamierzonych celów, brakowało mu środków. Ludendorff nie liczył na bezwzględne powodzenie swych działań. Jeżeli nie od samego początku to napewno od natarcia marcowego. I to właśnie, że przedłużał on w tych warunkach natarcie do zupełnego wyczerpania sił i rezerw, odejmuje mu cechy śmiałości, właściwe wielkim wodzom, czyniąc samą akcję przestępczą grą przyszłością własnej Ojczyzny. Tyle prof. Delbrück.

Obecna sytuacja Niemiec po 3-letnim zupełnie odrębnym przebiegu dziwnie przypomina koniec 1917 roku w wojnie poprzedniej. Tak samo lądują Amerykanie. Siła ich na frontach przy założeniu, że proces ten odbywa się w rozmiarach poprzedniej wojny - powinien stanowić obecnie pół milionową armię. Do maja przyszłego roku niezawodnie przekroczą 2 miliony. Wespół z 3 - 4 milionową armią brytyjską i sprzymierzonymi, przy więcej niż dwukrotnie przewadze lotniczej i udoskonalonej motoryzacji - stanowić ona będzie potęgę, zdolną do rozstrzygnięcia walki. Jak mogą jej dorównać zbiedzeni i wydarte ze wszystkiego Niemcy.

Prawdopodobnie ożywienie się działań na Morzu Śródziemnym i w Egipcie - jest do tych wypadków wstępem. Już zima obecna wykaże, że Hitler, który zawiódł militarnie, zawiedzie też politycznie.

RYNEK PRACY W NIEMCZECH.

Na 1 lipca b.r. stan zatrudnienia w Rzeszy według wydanych kart pracy wynosił 24.150 tys. ludzi. W tymże dniu popyt na pracę, według zgłoszeń wolnych miejsc pracy stanowił 1.511 tys.. Spadek liczby niezaspokojonych zgłoszeń na pracę spowodowany został znacznym napływem sił roboczych z wewnątrz, czego wyrazem jest wzrost zatrudnionych cudzoziemców. W ostatnich dwu miesiącach z 2.610 tys. do 3.158 tys. Na 10 lipca udział poszczególnych grup narodowościowych przedstawiał się następująco:

Generalna Gubernia.......	826	tys.	/ w tem Polacy 650 tys.; Ukraińcy 142 tys.
Ziemie Zachodnie	452	"	" " 417 "
Z Ziem Sowieckich i naszych Kresów Wschodn...	697	"	
Włosi....................	212	"	
Francuzi.................	76	"	
Holendrzy................	127	"	

Ogólna liczba Polaków zatrudnionych w Rzeszy wzrosła do 1.067 tys., z czego 64,5% zatrudnionych jest w rolnictwie.

Z ogółu cudzoziemców - 43,5% zatrudnionych jest w rolnictwie. Po 1 lipca zapotrzebowanie na siły robocze ponownie się zwiększyło w związku z nowymi powołaniami do wojska. Wyrazem tego jest zarządzenie Generalnego Pełnomocnika do spraw kierowania rynkiem pracy w Rzeszy z dnia 22 sierpnia b.r. w sprawie zatrudnienia sił roboczych z terenów okupowanych. Stawia ono zasadę, że rozporządzalne siły robocze na terenach okupowanych mają być przede wszystkim zatrudnione w samej Rzeszy przy zaspokajaniu potrzeb wojennych. Rozporządzenie to ustala dla terenów okupowanych następującą kolejność rodzajów zatrudnienia według ich ważności: 1/potrzeby wojska, władz okupacyjnych i urzędów cywilnych; 2/ przemysł zbrojeniowy; 3/ dział wyżywienia i rolnictwo; 4/ przemysł zaspokajający potrzeby miejscowej ludności.

Reorganizacja Arbeitsamtu warszawskiego.

Z dniem 1 października b.r. dokonana została reorganizacja A-tu warszawskiego. Skasowane zostały liczne oddziały terytorialne / Nebenstellen/ a dokonano podziału według grup zawodowych. Oddział II Arbeitsamtu, zajmujący się kierowaniem rynku pracy przeniesiony został na ul. Kredytową do gmachu T-wa Kredytowego Ziemskiego. Jego kierownikiem jest p. Schulz, a zastępcą p. Hessenauer. W ramach oddziału II istnieją następujące grupy zawodowe:
1/ pracownicy umysłowi - kierownik Tscesloc; 2/ przemysł metalowy, chemiczny, gumowy, graficzny - kierownik Lübbert; 3/ rolnictwo, leśnictwo, górnictwo, przemysł drzewny i budowlany, komunikacja, robotnicy o charakterze pomocniczym i bez określonego zawodu - kierownik Molle. 4/przemysł tekstylny, papierowy, skórzany, spożywczy, odzieżowy, kosmetyczny i inne - kierownik Reichl; 5/ poradnictwo zawodowe i pośrednictwo miejsc nauki /sprawy młodzieży/ - kierownik Geist. Personel tego oddziału liczy 44 Niemców i 40 Polaków.

W rejonie podwarszawskim zachowany został system oddziałów terytorialnych /Landbezirbs/ z następującymi siedzibami rejonów: Legionowo, Piaseczno, Otwock, Pruszków, Wołomin.

----- § -----

PROBLEM KOMUNISTYCZNY W POLSCE NA TLE WOJNY I OKUPACJI.

Zagadnienie komunistyczne na ziemiach polskich weszło w ostatnich miesiącach w nową, szczególnie drastyczną, fazę. Staje się ono poważnym problemem politycznym, którego donipsłość może się zarysować ze specjalną siłą w momencie załamywania się i rozkładu okupacji niemieckiej.

Wojna sowiecko - niemiecka.

Cały szereg czynników wpływa na ten stan rzeczy. Główne z nich wynikają z samego przebiegu wojny, który ujawnia i utrwala wrażenie wielkiej siły militarnej, deterninacji politycznej i społeczno-duchowej odporności Związku Sowieckiego. Okoliczność, że Sowiety od 15 m-cy wytrzymują na sobie cały impet niemieckiej machiny wojennej, przyczym zadają Niemcom olbrzymie straty, a ma w sobie już może zaimponować. W umysłowości wielu przeciętnych ludzi, nawet nietkniętych propagandą bolszewicko-komunistyczną lecz reagujących jedynie na proste fakty, zarysowują się nieuchronnie obserwacje tego rodzaju, jak: zestawienie i proporcja kampanii polskiej z września 1939 r. z kampanią sowiecką, ogrom sił Rosji komunistycznej, zwłaszcza w związku z wciąż jeszcze żywymi, szczególnie na wsiach, reminiscencjami zasobności, siły i znaczenia dawnej Rosji, wytrwałość Sowietów w samotnej walce z tak potężnym przeciwnikiem, rola kampanii wschodniej w bilansie całej wojny, wreszcie perspektywa żądań sowieckich przy układaniu warunków pokoju oraz przy organizacji świata powojennego na tle wkładonego w wojnę wysiłku. Te tematy zajmują żywo umysły ludzi. Tylko bardzo wyrobieni politycznie ludzie zdolni są bez usilnego przekonywania uważać za prawdopodobne, że anglosasi będą mogli kończyć tę wojnę w warunkach zniszczenia nietylko Niemiec, ale także i bolszewizmu. Taki pogląd uważany jest często za spekulację polityczną, podczas gdy fakty wojenne, wspomagane przez ruchliwą i czujną propagandę komunistyczną raczej sprzyjają powstawaniu pewnego mitu sowieckiego: Sowiety dystansują przecież Francję, która uległa niemal bez walki. Sowiety wykazują większy heroizm niż Anglia, która przewleka rozstrzygnięcie konfliktu i czeka na osłabienie Niemiec cudzymi siłami. Sowiety stworzyły olbrzymi potencjał militarny, choć ogólnie zarzucano komunizmowi niezdol-

ność do organizowania produkcji i t.d. Im dłużej trwa gigantyczny pojedynek niemiecko-sowiecki, im dłużej cała rzeczywistość wojny sprowadza się dla " szarego człowieka" do wydarzeń frontu wschodniego, tym silniej te wrażenia i wyobrażenia wżerają się w mózgi i w serca ogółu. Prosty fakt, że zmęczona potwornością okupacji psychika mas potrzebuje jakichś sukcesów przeciwniemieckich, i że od przeszło roku sukcesy takie przynosi tylko udział Sowietów w wojnie przy całkowitej bezczynności anglosasów - ten prosty fakt, wzgl. układ faktów już jest poważną szansą propagandy komunistycznej.

Sowiecka armia dywersyjna w Polsce.

Do tego układu faktów przybył od przeszło pół roku drugi fakt niezmiernej doniosłości i wagi. Jest nim pojawienie się na rozległych obszarach wschodnich i południowo-wschodnich ziem polskich bolszewickich oddziałów dywersyjno-spadochronowych. Nie wchodząc nawet w ocenę liczebności tych oddziałów oraz ich właściwych zadań i zdolności do wykonania tych zadań, trzeba stwierdzić, że pojawienie się ich oraz ich wytrwałe, wręcz nieraz brawurowe zachowanie się, stworzyło dalszy poważny czynnik wzrastania sugestii komunistycznej w polskich masach społecznych. Najprzód przemawia tutaj swoisty akcent heroiczny: podziw dla odwagi żołnierza sowieckiego, podziw dla dalekosiężności militarnej Sowietów, dla ich zdolności organizacyjnej, dla śmiałości ich pomysłów. Następnie zaczęła działać umiejętna taktyka dywersantów: lekceważenie niemców, zaciekła nienawiść do nich, udawanie brania w obronę chłopa przed wyzyskiem okupacyjnym, szerzenie opinii, że dwory i folwarki współpracują z niemcami i t.d. Zwłaszcza wśród ludności wiejskiej postać "dessanta" może zacząć zczasem obrastać w legendę: mówi się o nich z podziwem, uznaniem, a w każdym razie mówi się o nich bez przerwy. Nawet spadające na wsie polskie w związku z dywersją represje z reguły nieuzasadnione a okrutne / masowe aresztowania, rozstrzeliwania i t.p./ nie umniejszają zbytnio tego nastroju: chłop lubi rzeczy realne, a bolszewicki " dessant", buszujący bezkarnie miesiącami w sąsiedzkich lasach, zajmujący całe miasteczka /Stolin na Polesiu, Duniłowicze na Wileńszczyźnie i in./, strzelający do żandarmów niemieckich lub atakujący linie kolejowe - to jest rzecz realna, bardziej realna niż radiowe wieści o ataku angielskim na Madagaskar. Obecność uzbrojonych bolszewików w czwartym roku wojny w sercu Polski i to w czasie, gdy z okien chałup chłopskich widać codziennie pociągi rannych niemców z pod Rżewa, Woroneża, czy Stalingradu, czyli w czasie gdy Rosja Sowiecka tak zajadle walczy na olbrzymich swoich frontach i skutecznie wykrusza istotę, rdzeń bojowych sił hitleryzmu, musi działać na umysły polskich mas. Kontrpropaganda polska ma tutaj nielada orzech do zgryzienia, zwłaszcza, gdy obok przedstawionych wyżej faktów, spotyka jeszcze umiejętną propagandę polskich ośrodków komunistycznych.

PPR i propaganda komunistyczna.

Trzecim bowiem czynnikiem wpływającym na wzrost problemu komunistycznego na ziemiach polskich jest propaganda komunistyczna i komunistyczna działalność organizacyjna. Agitatorzy komunistyczni nie mają obecnie, przyznać trzeba, zbyt trudnych zadań przed sobą. Nienawiść do okupantów niemieckich jest tak wielka i tak silnie wzrasta, że każdy kto w niemców uderza znajduje sympatie, jeśli zaś uderzający jest tak stosunkowo blisko, jeśli bije tak potężnie, jeśli nadomiar jego wysłannicy-dywersanci wyraźnie kokietują ludność wiejską, i małomiasteczkową, to nietrudno propagandzie polityczno-komunistycznej działać w takich warunkach, nietrudno jest pokonać nawet takie "tematy", jak inwazja bolszewicka do Polski w 1939 r., układy Sowietów z Hitlerem, napaść na Finlandię, okrucieństwa terroru bolszewickiego, masowe wysiedlania ludności polskiej z obszarów wschodnich kresów i t.d. Polska Partia Robotnicza, działająca na

ziemiach polskich i stanowiące suigeneris podstępny "dessent polityczny" kominternu, umożliwiający odciążenie od bagażu politycznego komunistycznej partii polskiej z przeszłości i dający tej zamaskowanej agendzie kominternu wszelkie atuty owocnej gry wśród społeczeństwa polskiego, bardzo umiejętnie rozwija swoją akcję. Występuje więc przede wszystkiem silnie antyniemiecko, z mocnym akcentowaniem frontu niepodległościowego i narodowego, głosi hasła krwawej pomsty na okupantach, volksdeutschach, polskich zdrajcach sprawy narodowej i t.d., omawia gorąco zagadnienie łapanek, terroru Gestapo, wyzysku ekonomicznego ze strony administracji niemieckiej. W drukach i wydawnictwach PPR /Trybuna Ludu, Gwardzista, Trybuna Chłopska i in./ pojawiają się umiejętnie formułowane słowa uznania dla Rządu gen. Sikorskiego, apele jedności narodowej, akcenty mocno patriotyczne, ostra krytyka reżimu sanacyjnego w Polsce /np. krytyka polityki zagranicznej, krytyka fałszów wyborczych i t.p./. Na tej dopiero podbudowie taktycznej, mogącej nieraz łatwo skusić mniej czuje i wyrobione umysły, lansuje PPR ideje stanów zjednoczonych Europy wschodniej /ukryte pomysły ekspansji sowieckiej na zachód/, korzyści współpracy militarnej Polski z czerwoną armią, reformy społeczne i t.d. Jest to robota bardzo misterna, ostrożna ale konsekwentna, zamaskowana lecz zdecydowana. Przykładem tych metod jest rozgłaszanie, że PPR jest uczestnikiem konsolidacji narodowej przy Delegacie Rządu, że działa w ramach dyspozycji Rządu polskiego; akcji zbiórkowej w społeczeństwie nadała PPR świadomie formę "daru narodowego" /obligacje z orłem polskim/, aby zdyskontować na swoje cele sentymenty patriotyczne mas społecznych. Niewygodne tematy, jak np. atak na Polskę w r.1939, pogrom elementu polskiego na kresach wschodnich, agitacja komunistyczna bądź przemilcza, bądź przeinacza, wzgl. bagatelizuje.

Taktyka PPR.

Znamienną cechą akcji komunistycznej na ziemiach polskich jest jej usiłowanie ujęcia w swoje ręce i wykorzystania dla swoich potrzeb narastających uczuć zniecierpliwienia i rozdrażnienia, jakie z natury rzeczy coraz szerzej ujawniają się w nastrojach mas. Rygorystyczne egzekwowanie kontyngentów żywnościowych po tegorocznych zbiorach, nieustający krwawy terror polityczny ze strony Gestapo, zaostrzone branki na roboty do Rzeszy, siejące panikę zwłaszcza wśród młodzieży i w sferze robotniczej oraz chłopskiej, bestialski przebieg akcji likwidacyjnej w żydowskich ghettach, a obok tego różne inne wybryki i szaleństwa administracji okupacyjnej - wszystko to stale zwiększa ilość ludzi, którzy, nie mając nic do stracenia, a będąc silnie podnieceni w uczuciach gniewu, zemsty, rozpaczy czy buntu, stają się elementem łatwym nie tylko do zagitowania, ale także coraz bardziej łatwym do pchnięcia na tory akcji terrorystycznej, sabotażowej czy bojowo-partyzanckiej. Ośrodki komunistyczne nie wahają się przed wysiłkami w celu ogarnięcia tych elementów swoimi wpływami i pchnięcia ich do akcji. Te nastroje i hasła bolszewickich sił dywersyjno-spadochronowych rozsianych po lasach i odludziach kresów wschodnich - to dwa fundamenty akcji komunistycznej, prowadzonej z zimną bezwzględnością i typowym dla metod bolszewickich nieoszczędzaniem ludzi, Ośrodki roboty komunistycznej coraz energiczniej pchają do lasów wszelkich desperatów, straceńców i wykolejeńców, gdzie wchodzą oni nietylko pod wpływ, ale także pod dowództwo oficerów bolszewickich, a więc stają się żołnierzami armii bolszewickiej i wchodzą całkowicie w orbitę obcych decyzyj i obcych celów.

Siły akcji komunistycznej w Polsce.

Trudno obliczyć efektywy zarówno armii dywersyjnej, jak i PPR oraz Gwardii Ludowej: jest to z natury rzeczy tajemnica organizacyjna. Znając jednak metody pracy ruchu komunistycznego wypróbowane w akcji rewolucji rosyjskiej 1917 r. i wiedząc, że starzy leaderzy pracują obecnie za kulisami najnowszych form organizacyjnych komunizmu w Polsce, i że mają oni pomoc w przybyłych drogą spadochronową technikach rewolucyjnych Sowietów, można przyjąć, że siły komunistyczne na ziemiach polskich składają się obecnie z dwuch głównych członów: z ścisłej kadry pyrtyjno-politycznej /PPR/ i bojowej /Gw.Lud./, oraz "jaczejek komunistycznych" w innych organizacjach polskich, których zadaniem jest opanowywanie i wzgl. conajmniej obserwowanie i paraliżowanie lub osłabienie ośrodków akcji niekomunistycznej. Kadrowe organizacje, nie są zapewne zbyt liczne ze względów technicznych, jednak mogą odegrać w razie potrzeby rolę niewspółmiernie znaczną, jak o tym poucza rewolucja bolszewicka w Rosji. Zespoły kadrowe, zwłaszcza w miastach, doznały ostatnio pewnego osłabienia wskutek całkowitego rozgromienia dzielnic żydowskich, w których prace te miały doskonałe warunki konspiracji i poważne rezerwy ludzkie. Tymniemniej wysiłki mobilizacyjne czynione są w szerokiej skali: Gw. Lud. zdobyła się ostatnio na odezwę do oficerów polskich, aby przyłączyli się do partyzantki bolszewickiej, jako do jedynego aktywnego ośrodka akcji wyzwoleńczej ! Zwrócono uwagę na młodzież, wciągając ją do szeregów PPR. Dużym a bezceremonialnie nadużywanem atutem propagandowo-organizacyjnym akcji komunistycznej jest hasło, że wojna weszła w stadium końcowe, że nadszedł najwyższy czas do wystąpień aktywnych, aby stworzyć tytuły polskie do udziału w likwidacji wojny, że okres ryzyka zmniejszył się do minimum i t.d.

Ocena problemu.

Zestawiając te atuty, jakimi operuje akcja komunistyczna w Polsce, trzeba wymienić: 1/ ujawnioną w wojnie niewątpliwą siłę militarną Sowietów, 2/ obecność na ziemiach polskich znacznej awangardy sowieckiej w postaci band dywersyjnych, oraz pomoc finansową i techniczną ze strony tej awangardy, 3/ umiejętną taktykę dywersantów sowieckich w stosunku do ludności polskiej oraz narzucający się swoisty urok heroiczny tych straceńców, 4/ naturalne odruchy życzliwości opinii polskiej dla tego "bicza Bożego", jaki dywersant może stanowić dla niemców, 5/ umiejętny komuflaż patriotyczno-narodowy z jakim występuje PPR, 6/ przepowiadanie rychłego końca wojny i apel o samodzielny czyn zbrojny, 7/ krytykowanie kunktatorstwa strategicznego i komercjalnego stosunku do wojny ze strony anglosasów, 8/ pozornie lojalny, względnie życzliwy stosunek do Rządu polskiego w Londynie, 9/ umiejętne wygrywanie udręk okupacyjnych ludności dla swoich celów, 10/ opieranie akcji na elementach proletariackich lub wytrąconych ze spokojnego toku życia /ścigani żydzi, zagrożeni łapankami lub aresztowaniem chłopi, młodzież i robotnicy, ukrywający się wojskowi/. Powyższe zestawienie wskazuje, że akcja komunistyczna ma poważne warunki rozwoju i że przeciwdziałanie jej uznane być powinno za jedno z najbardziej naczelnych zagadnień polityki polskiej.

Problem jest o tyle donioślejszy, że bezwątpienia łączy się on z najistotniejszym zagadnieniem likwidacji wojny na ziemiach polskich. Polska jako obszar pomostowy między Sowietami a Europą centralną oraz zachodem będzie bezsprzecznie w najwyższym stopniu interesowała bolszewików, jako szlak marszu rewolucyjnego na zachód. Skok rewolucji bolszewickiej do centrów Europy, niewątpliwie zamierzony i uplanowany, nie może ominąć Polski. Bolszewicy niewątpliwie przygotowują ośrodki rewolucyjne w Niemczech, Czechosłowacji, Francji i t.d., przede wszystkim zaś liczyć muszą na wybuch niezadowolenia i na reakcję rewolucyjną w Niemczech pohitlerowskich. W tym celu m.in. prowadzą olbrzymią propagandę w obozach jeńców

niemieckich, których zechcą użyć na forpocztę rewolucji. W tym celu usiłowali wysunąć swoje linie wypadowe daleko na zachód /zabór wschodnich ziem polskich. Łotwy, Estonii, Litwy, wojna z Finlandią/. W tych warunkach ziemie polskie odgrywają zasadniczą rolę, zwłaszcza, że bolszewicy muszą dobrze pamiętać rolę barykady polskiej w 1918/20 latach. Z tych względów przeznaczenie armii dywersyjnej na ziemiach polskich jest zupełnie jasne: bieżące zadania dywersyjno-sabotażowe, nie mogące zresztą mieć praktycznego znaczenia dla celów strategicznych Sowietów w chwili obecnej/ mały ich zakres, odległość terenów dywersji od frontu i t.d./, przeznaczenia tego bynajmniej nie wyczerpuje. Rola armii spadochronowej oraz zmobilizowanych w oparciu o nią rezerw miejscowych ma znaleźć swój pełny i właściwy wyraz znacznie później w momencie rozpadania się okupacji i załamywania się hitleryzmu: wówczas uzbrojony komunizm na ziemiach polskich ma opanować sytuację na pomoście wiodącym na zachód i ma ułatwić uderzenie rewolucji komunistycznej na podbój Europy. Z takimi poglądami i planami bolszewicy nie bardzo się nawet kryją: w r. 1939 wyżsi oficerowie bolszewiccy we Lwowie, Białymstoku i Wilnie wyraźnie te zamiary akcentowali. I dziś nie trudno odcyfrować te plany w kierunkach i metodach akcji komunistycznej w terenie.

Przeciąganie się wojny bezsprzecznie sprzyja rachubom bilszewickim. Wojna zaostrza konflikty socjalne, pogłębia radykalizm mas, gromadzi emocje odwetu i porachunków, stępia uczucia etyczne: im dłuższa wojna tym to pokłosie obfitsze a tym samym i bogatsza gleba dla siewu rewolucyjnego. Cokolwiek można i trzeba sądzić o trzeźwości duchowej i odporności moralnej mas polskich, czeskich lub francuskich i t.d., ryzyko wybuchu ~~xxjnx~~ orgii rewolucyjnej przy końcu wojny wzrasta niemal z dnia na dzień, zwłaszcza, że bolszewizm w dążeniu do osiągnięcia swoich celów nie zawaha się przed żadnym szantażem czy prowokacją: nadużycia orłów polskich, rozbicia od wewnątrz organizacyj narodowych i t.d. Już dziś przesącza się celowo do umysłów polskich poglądy, że bolszewizm odbywa wielką ewolucję, że obce mu są zamiary imperialistyczne, że sojusz z Anglią rehabilitował system bolszewicki, że Polska otrzyma pomoc w wyjarzmieniu a nie zamach na swoją suwerenność.

----- § -----

ZAGADNIENIE UKRAIŃSKIE / Listopad 1942 r./.

Ukraińska myśl polityczna znajduje się obecnie w czwartym roku wojny na całkowitych bezdrożach.

Wpływają na to następujące fakty:

1/ utrwalające się przekonanie, że niemcy wojny nie wygrają, co zasadniczo wykoleja bieg wielu rachub ukraińskich;

2/ rosnące rozgoryczenie na tle doświadczeń polityki niemieckiej, przede wszystkim w związku z utrzymaniem przez niemców podziału ziem, zamieszkałych przez ludność ukraińską /General. Kommis. Ukraine i Distrikt Galizien/ oraz w związku z absolutnym negowaniem przez okupantów wszelkich państwowych aspiracyj ukraińskich;

3/ wyzysk ekonomiczny ludności ukraińskiej przez niemców, szczególnie warstwy rolniczej, stanowiącej praktycznie gros ludności ukraińskiej /kontyngenty/;

4/ walka orientacyj politycznych wśród działaczów ukraińskich, wynikająca z przesadnej spekulacji politycznej, charakteryzującej środowisko ukraińskie, zwłaszcza w dobie obecnej wojny.

Ukraińcy wszelkich odcieni politycznych postawili w toku tej wojny wyraźnie na kartę zwycięstwa Niemiec. Nawet radykalne grupy aktywistów niepodległościowych /odłam Bandery UNO/ zaangażowały się bardzo w tym kierunku. To zaangażowanie się było b.silne i daleko idące. Ale nie tylko postawiono na kartę niemiecką. Równocześnie, jak gdyby w konsekwencjach tego punktu wyjścia, zerwano z Polską, z demokracjami zachodnimi, z elementem żydowskim; z rosjanami i cerkwią prawosławną stosunki uległy również napięciu, co przejawiło się m.in. w usilnych zabiegach o ukrainizację cerkwi prawosławnej. Politycy i działacze ukraińscy robili wszystko, aby rozpalić w masach ukraińskich płomień totalnego nacjonalizmu, oddzielić te masy od wszelkich obcych wpływów, nastawić je na skrajny egoizm nacjonalistyczny, pokłócić ze wszystkim i wszystkimi. To zadanie było wypełniane przez polityków ukraińskich wszelkich odcieni i barw z taką energią, nawet zaciekłością, że np. Bataliony ukraińskie, używane były w całej Gen. Gub. do tępienia żydów i zdobyły sobie w tej akcji - obok łotyszów i litwinów - bardzo smutną sławę, a żaden głos protestu nie rozległ się w tej sprawie ze strony ukraińskiej. Ruch ukraiński wypowiedział walkę polskości na wszystkich polach np. kościelnym, szkolnym, gospodarczym i t.d.

Nacjonalizm ukraiński, jak każdy ruch młody, choruje na oczywiste egzageracje: jest niepohamowany, bezkompromisowy, brutalny i prostacki. Te cechy pchnęły go do poważnego hazardu z kartą niemiecką jako rzekomo niezawodnym atutem: stąd wynikły dalekie zaangażowania się po stronie niemieckiej, którym, w braku innych motywów, dawano cyniczne uzasadnienie wykorzystania każdej okazji dla osłabienia rzekomych wrogów ukrainizmu. Tak zrodziła się zaciekła antypolska działalność ukraińska w dobie obecnej wojny i okupacji, będąca zresztą kontynuacją dawnej polityki ukraińskiej a obecnie oparta o pomoc okupantów.

Obecnie wśród ukraińców pojawiają się coraz silniej wstępne oznaki otrzeźwienia. Przede wszystkim prostacki oportunizm ukraiński czuje się podcięty i zaszachowany faktem znikania szans wygranej niemieckiej: sytuacja na frontach zaczyna mieć taką wymowę, że "sławne zwycięstwo" armij hitlerowskich staje się coraz wyraźniej niesięgalną bajką, odpada więc podstawowe założenie samego oportunizmu i podstawowy punkt wyjścia akcji politycznej, na tej zasadzie opartej. Trzeba szukać innych założeń.

Egoizm niemiecki dokonał reszty. Myśl polityczna ukraińska musi sobie uświadamiać coraz dokładniej, że niemcy nie zrobili dotychczas ani jednego kroku w kierunku zrealizowania zasadniczych narodowych postulatów czy choćby nadziei ukraińskich. Akt "ogłoszenia niepodległości Ukrainy" we Lwowie po ustąpieniu bolszewików spowodował tylko aresztowania i represje ze strony niemców, następnie zaś Wschodnia Małopolska została przyłączona do GG i odcięta ściśłym kordonem od Ukrainy Naddnieprzańskiej. Wojska ukraińskiego niema, są natomiast ciągłe łapanki po wsiach do robót w Rzeszy. Komplimenty gub. Franka w rodzaju " das fruchbarste Volk" okazały się wstępem do dotkliwych kontyngentów rolniczych i ogałacania kraju z zapasów towarowych, surowców, koni, bydła i t.d. Najbardziej drażni ukraińców metoda postępowania niemieckiego na Ukrainie Naddnieprzańskiej: odizolowanie Kijowa od wpływów lwowskich grup politycznych, gospodarka typowych etapów frontowych, tolerowanie pozostałości rosyjsko-bolszewickich i t.d. Nie może już tutaj być żadnych wątpliwości wojna z bolszewikami trwa już prawie półtora roku, uwolnione zostały obszary, które przekraczają najśmielej nawet formułowane postulaty ukraińskie, na froncie wschodnim "walczą" hiszpanie, słowacy, norwegowie, belgowie, francuzi itd., tworzy się federacja młodzieży Nowej Europy, a ukraiński element ciągle trzymany jest wyłącznie w roli pachołka, jako rolnik, robotnik w Rzeszy, strażnik ghetta żydowskiego, milicjant " werkschutzu", conajmniej treuhänder lub mały pomocniczy urzędnik pocztowy, kolejowy i t.d. Ta jaskrawa dysproporcja nadziei, usiłowań oraz zabiegów i trwałej, upartej rzeczywistości musi działać i działać zaczyna zniechęcająco na ludność ukraińską, a nawet na polityków ukraińskich.

Na tym tle rodzą się przesłanki do poszukiwań nowych idei politycznych. Skoro wojnę mają wygrać anglosasi, to praktyczny zmysł polityczny

nakazuje szukania w tym obozie sprzymierzeńców. Metropolita A. Szeptycki dyskontuje więc swoje oparcie w Watykanie, wysuwając znajdującą tam duży oddźwięk sprawę połączenia kościołów i penetracji katolicyzmu na obszary posowieckie. Prasa ukraińska w Kanadzie i Stanach Zjednoczonych próbuje oczyścić polityczną i moralną hipotekę ukrainizmu z zarzutów i skutków ugody ukraińsko-niemieckiej. Próbuje nawet nieobowiązująco rozmów z działaczami polskimi, np. banderowcy. Wreszcie nie brak usiłowań stworzenia podstaw akcji zupełnie samodzielnej, w rodzaju mobilizacji młodzieży radykalnej we Lwowie w celu opanowania Małopolski w momencie załamania się Niemców i powtórzenia 1918 r. Te wszystkie zjawiska nie są jeszcze zbyt wyraźne, zbyt konkretne, ale dają się coraz lepiej odczuwać w różnych płaszczyznach życia ukraińskiego; niewątpliwie dalszy bieg wypadków wojennych coraz silniej będzie te zjawiska akcentował.

Ciekawe przyczynki daje w tym względzie studium prasy ukraińskiej po tamtej stronie frontu. Prasa ta usilnie zachęca anglosasów do zainteresowania się problemem ukraińskim w pełnym jego zakresie, t.zn. także w sensie wykorzystania państwowych aspiracyj ukraińskich dla stworzenia w Europie Wschodniej silnego ośrodka politycznego i gospodarczego z-frontem zachodnim. Prasa ta apeluje do amerykańskiego poczucia sprawiedliwości w sprawach terytorialnego oddzielenia ew. państwa ukraińskiego, co oznacza intencję narzucenia opinii anglosaskiej granic Bugu i Sanu. W głosach prasy ukraińskiej za oceanem wyczuwa się usilną troskę o to, aby zaszachować wpływy polskie w Waszyngtonie i nie pozwolić na powrót Polski do Lwowa, Łucka i Chełma.

Przygotowania ukraińskie do akcji samodzielnej są dość rozległe. Idą one przede wszystkim w kierunku zmobilizowania w miastach młodzieży szkolnej, co robi się pod płaszczykiem rozwijania szkolnictwa. Jak dalece jest ta akcja masowa, o tym świadczą liczby /porównawcze z czasami przedwojennymi/: gimnazjów i seminariów obecnie istnieje w Małopolsce Wsch. 15, przed wojną 7, szkół zawodowych 82, przed wojną zaledwie kilka. W r. 1942/43 przewiduje się utworzenie w t.zw. Galicji dalszych 50 szkół zawodowych dla młodzieży ukraińskiej. W wyniku tych działań organizacyjnych duże i coraz większe ilości młodzieży ukraińskiej są ściągane do miast, skupiane pod wpływem rozpolitykowanego nauczycielstwa, chwytane w więzy organizacyjne i sposobione do walki. Same szkoły zawodowe i gimnazja skupiają dziś w miastach Małopolski Wschodniej ponad 20.000 młodzieży; ilość ta zwiększa się stale, albowiem liczba nowych szkół wzrasta. Szczególną uwagę zwrócili Ukraińcy na opanowanie t.zw. uniwersytetu lwowskiego, t.zn. uruchomionych przez Niemców wykładów medycyny, rolnictwa i techniki: już dziś jest tam przygniatająca większość młodzieży ukraińskiej, albowiem w stosunku do Polaków jest stosowany po cichu ale bardzo skutecznie numerus clausus. Młodzież jest podtrzymywana w skupieniach miejskich szeroko stosowanemi stypendiami, przyczym – rzecz znamienna – szczególnie sute rozdzielane są stypendia dla seminarzystów i gimnazistów na terenach "zachodnich kresów" Ukrainy: Krynica, Jarosław, Chełm, Sanok i Przemyśl.

Dalszym znamiennym rysem tego tworzenia pogotowia jest akcja prowadzona przez organizacje polityczne ukraińskie w kierunku obsadzenia kolejnictwa przez żywioł ukraiński oraz akcja tworzenia ukraińskich związków zawodowych pracowniczych /Lwów/.

Ukrainizm walczący gromadzi środki finansowe na potrzeby organizacyjne. Wyrazem tego jest "pogłówne" w wysokości 2 – 4 % od dochodu, ściągane w drodze organizacyjnej z ludności ukraińskiej na nieznane bliżej cele. UCK wystosował apel o tworzenie funduszów stypendialnych dla młodzieży i t.d.

Ta aktywność ukraińska ma wyraźną wymowę. Wobec zbliżania się końca wojny nacjonalizm ukraiński montuje w tempie przyspieszonym swoją gotowość do akcji. Jak się wydaje Ukraińcy, licząc na chaos okresu końca wojny, oraz na tolerancję państw anglosaskich – zamierzają pójść drogą faktów dokonanych, zwłaszcza na terytoriach spornych /Małop.Wsch., Wołyń, Chełmszczyzna/ i w tym celu gromadzą planowo siły, przede wszystkim młodzież.

Na tym tle powstaje problem kontrakcji polskiej. W danej chwili chodzi przede wszystkim o silną kontrakcję propagandową, o ofensywne uderzenie propagandy polskiej na peryferie organizacyjnej roboty ukraińskiej. Warunki wydają się być obecnie bardzo sprzyjające, ponieważ proniemiecki kurs polityki ukraińskiej ulega raptownej depopularyzacji a nawet kompromitacji. Trwałe negowanie idei państwowej ukraińskiej przez okupantów, terror gospodarczy na wsi /kontyngenty i pobór do pracy/, upadek autorytetu rozpolitykowanego kleru, zwłaszcza nowomianowanych biskupów, zła kalkulacja przebiegu wojny i jej wyników, germanofilstwo czołowych działaczów ukraińskich i ich wysługiwanie się wobec okupanta, a pozatym prostacki egoizm i materializm wodzów oraz działaczów ukraińskich, ich pijatyki z niemcami, ich serwilizm prookupacyjny, brak kontaktu z szerokim światem zachodnim - wszystko to pozwala z prawdopodobnym dobrym skutkiem poprowadzić kontrakcję propagandową w środowisku ukraińskim, której celem powinno być poderwanie autorytetu wodzów ukraińskich i zdyskredytowanie polityki ukraińskiej.

Zadaniom tym mogłoby służyć np. tajne pismo w języku ukraińskim, ulotki informacyjno-agitacyjne, propaganda ustna oraz próby tworzenia frondy politycznej. Jeśli nawet nie pora na wysunięcie własnej polityki koncepcji politycznej w sprawach ukraińskich, to akcja powyższa dałaby w każdym razie efekt zmącenia roboty ukraińskich nacjonalistów, utrudnienia im akcji mobilizowania sił i przygotowania przeciwpolskiego uderzenia w dobie końca wojny i okupacji.

Akcja kontyngentów rolniczych w środowisku ukraińskim.

Z wydarzeń, które w ostatnich miesiącach /wrzesień-listopad/ zarysowały się w życiu mniejszości ukraińskiej ze szczególną wyrazistością, zanotować należy m.in. zagadnienie dostawy kontyngentów rolniczych.

Administracja niemiecka, działająca w tym zakresie pod bardzo silną presją centralnych czynników berlińskich, postawiła przed rolnictwem obszarów okupowanych zadania niezwykle surowe i kategoryczne. Wyrazem tego stosunku było m.in. wprowadzenie na okres żniw pewnego rodzaju stanu wyjątkowego /obowiązek pracy w niedziele i święta, surowe kary za absencję w pracy, wzmożona działalność policji niem. i t.d./. Dalszym rygorem było narzucenie obowiązku niezwłocznego odstawiania kontyngentów na punkty zbiorcze, przyczym w pierwszej kolejności dotyczyło to ludności wiejskiej: obowiązek dostawy był traktowany tak rygorystycznie, że wywołał zaniedbanie bieżących robót rolnych, ponieważ konie, wozy i siły robocze zajęte były zwózką ziarna na stacje kolejowe.

Władze okupacyjne, nie ograniczając się do działań własnych, postanowiły wciągnąć do akcji także społeczne organizacje ludności obszarów okupowanych, wymagając od nich wydania i opublikowania odpowiednich odezw do ludności rolniczej, współdziałania w powiatach ze strony duchowieństwa, nauczycielstwa, lokalnych organizacyj autonomicznych, propagandy w prasie i t.d. Odpowiednie postulaty zostały skierowane do polskiej Rady Głównej Opiekuńczej oraz do Ukraińskiego Centralnego Komitetu Pomocy. RGO wydała odezwę, słabo zresztą kolportowaną, w której ograniczyły się do zwrócenia uwagi, że losy aprowizacyjne ludności miejskiej zależą przede wszystkim od wyniku zbiorów oraz od dostarczenia kontyngentów do rąk czynników, organizujących aprowizację miast. W odezwie brak było wszelkich bezpośrednich akcentów politycznych, aluzyj politycznych i t.d.; robiła one wrażenie aktu wymuszonego, w którym władze RGO starały się utrzymać pewną miarę w doborze argumentów i w nacisku tez merytorycznych. Zgoła inaczej zachował się Centralny Komitet Ukraiński. W odezwie tego Komitetu wyraźnie postawiono sprawę na płaszczyźnie czysto politycznej: "armia musi mieć chleb", "kontyngenty to bezwzględna konieczność wojny", "wszyscy ukraińcy muszą złożyć swą ofiarę na ołtarzu tej świętej wojny", "każdy ukrainiec, który pracuje dla potrzeb wojny obecnej czy przy pługu, czy przy maszynie, czy w pracy biurowej, czy z bronią w ręku - wykuwa los narodu ukraińskiego" itd.

Hasło "wszystko dla zwycięstwa, wszystko dla lepszej przyszłości !" kończy tę niesłychaną odezwę, która splata interesy niemieckie i ukraińskie w jedną całość i właściwie oddaje pracę i bogactwa ukraińskie do dyspozycji wojującego hitleryzmu. Kler ukraiński /grecko-katol/ z metropolitą Szeptyckim na czele również zaapelował o energiczne i lojalne wykonanie obowiązku kontyngentowego, a organizacje gospodarcze ukraińskie, jak "Silśkij Hospodar" i t.p. stanęły do współpracy w realizowaniu zbiorów i kontyngentów.

Nie warto omawiać szczegółów tej akcji, w której ilość ujawnionego serwilizmu i oportunizmu napewno znacznie przekroczyła potrzeby ostrożności politycznej. Akcja żniw i kontyngentów w r. 1942 w reżyserii ukraińskiej idealnie utrzymała linię, którą zainaugurował p.Kubyjowycz, prezes UCK, w 1940 r. słynnym ofiarowaniem dzwonów cerkiewnych na dozbrojenie armii niemieckiej. Wówczas ukraińcy życzyli "sławnego zwycięstwa" nad Francją i Anglią, dziś wysunęli łączność interesów w walce z bolszewizmem.

Wyniki akcji zaprzedańców ukraińskich na rzecz zaopatrzenia Rzeszy w żywność na ciężką zimę 1942/43 nie mogą być wyraźnie ściśle obliczone. Niewątpliwie masowa akcja propagandy po wsiach, kościołach, szkołach, w prasie i t.d. uczyniła swoje: drobny rolnik ukraiński widział i słyszał, że lojalne oddanie kontyngentu jest wręcz czynem patriotycznym. Mógł więc - skoro dać kontyngent musiał - dawać go łatwiej i szybciej, a o to chodziło administracji okupacyjnej. Za późno zaś było już na refleksje po mowie Goeringa, który brutalnie stwierdził, że zabierze żywność zewsząd, aby Niemcom zapewnić przetrwanie i że jeśli komu w Europie głód zajrzy w oczy, to napewno nie ludności niemieckiej. Jedyne, niewątpliwe uczucie, jakie ludność ukraińska napewno uświadamia sobie zwolna ale stale, jest to, że przewodnicy narodowi ukraińscy nie okazują tej wytrzymanej twardej postawy politycznej i moralnej, jak cechuje ludność polską: kompromisy polityczne np. Melnyków, Kubyjowyczów, Baranów, Okijenków i t.p. napewno nie nasycają rzeczywistych potrzeb duchowych ludności ukraińskiej, cierpiącej pod uciskiem okupacji a tracącej zupełnie wiarę w zwycięstwo niemieckie.

Jest to też moment, na którym powinna zagrać polska polityka państwowa w zakresie problemu ukraińskiego.

----- § -----

- . -